№ 13.
Rok czwarty

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę.
Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU		Z POCZTĄ
Rocznie 3 Zł.	. .	60 kr.
Półrocznie 1 „ 75. kr.	. .	30 „
Ćwierćrocznie 1	. .	15 „
Dodatek rocz. 2 Złr.	. .	10 „

Za granicami Państwa Austryjackiego drożéj o wartość marki pocztowéj.

KRZYŻ

KRAKÓW
29. Marca 1868 r.

Redakcya i Expedycya „KRZYŻA" przy Ulicy Brackiéj pod L. 156 na dole.

Przedpłatę przyjmują:
WW. XX. Proboszczowie z prowincyi jako też wszystkie urzęda pocztowe, oraz właściciel drukarni w Krakowie.
Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko.
Listy nie frankowane nie przyjmują się.

XXVII.

Mówiąc w szczególności o zachowaniu się naszém względem tych innowierców, z któremi mniéj więcéj w bezpośredniéj pozostajemy styczności, najpiérwéj zwracamy uwagę naszą na odszczepieńców greckiego kościoła, pospolicie od nas zwanych szyzmatykami, a którzy siebie samych prawosławnémi zwać zwykli.

Wyraz sławiański: *Prawosławny*, odpowiedni greckiemu: *Ορτοδοξος*, ortodoxos, używany był w greckiem cesarstwie, mianowicie, w Konstantynopolu, w przeciwstawieniu do mnóstwa sekt, które w tém cesarstwie igrały, jak n. p. Aryanów, Nestoryanów, Monofisitów, Monoteletów, Ikonoklastów, czyli obrazoburzców, i t. d.

W późniejszych dopiéro czasach, gdy polityka grecka dworu Bizantyńskiego, czyli cesarstwa wschodniego, rywalizować poczęła z cesarstwem zachodniem, czyli rzymsko-frankońskiem, zwrócono, mianowicie za czasów Patryarchów konstantynopolitańskich, Focyusza i Cerularyusza, to jest: w wieku 9 i 11tym ery chrześciańskiéj, wyraz ortodoxos, i przeciw zachodniemu czyli łacińskiemu kościołowi, a oraz przeciw powszechnéj głowie całego chrześciaństwa, t. j. Papiéżowi rzymskiemu, przeciwstawiąc jemu Patryarchat konstantynopolitański, jako Patryarchat powszechny, czyli ekumeniczny.

Odtąd datuje się owa szyzma czyli odszczepieństwo między kościołem zachodnim i wschodnim, czyli między kościołem łacińskim i greckim.

Dla jaśniéj i głębiéj widzących zawsze to widoczną było rzeczą, że to odszczepieństwo religią upozorowane, polityczne względy miało na celu. To jest, działało w interesie przewagi cesarstwa greckiego w Konstantynopolu, przeciw cesarstwu rzymsko-frankońskiemu na zachodzie Europy.

Cesarstwo greckie upadło. Konstantynopol popadł w ręce Turków. Błędną atoli tego Państwa ideę, przywłaszczyła sobie Rossya, i dziś nią wojuje.

A wojuje nią w sposób barbarzyński. Nie czując się na sile moralnéj, bo téj cerkiew grecko-rossyjska wcale nie ma, gnębi i uciska, jak niegdyś poganie piérwszych chrześcian, zniewalając wszelakiemi prześladowaniami, do opuszczenia katolicyzmu, i przyjęcia ich odszczepieństwa.

Jak niegdyś odszczepieństwo greckie w Konstantynopolu, działało na korzyść cesarstwa greckiego, tak i teraz odszczepieństwo grecko-rossyjskie działa wyłącznie na korzyść dynastyi Petersburgskiéj. Ku czci i dobru téjże wyrzeka się jedności społeczeństwa Chrystusowego, niepodległości kościoła, rokoszuje przeciw Królestwu Bożemu, i idzie w poddaństwo władzy świeckiéj, i jéj politycznych widoków. –

To poddaństwo i spodlenie się w niem, do tego rozciąga się stopnia, iż cerkiew rossyjska zupełnie zobojętniała stała się na nieskażoność wiary, któréj częścią jest urządzenie przez Chrystusa królestwa Swego na ziemi.

Naczelnictwo społeczności chrześciańskiéj spoczywa z woli Ojca niebieskiego, i ustanowienia Chrystusa Pana, w ręku Biskupa Miasta Rzymu, jako następcy Piotra świętego, któremu oddane zostało przełożeństwo grona apostolskiego. Téj prawdy Grecy nie śmieli zaprzeczać. Podstawili więc zabawny wykręt. Oto rzekli, że, gdy Konstantyn Wielki, miasto: *Nowy Rzym*, nad Bosforem założył, które pospolicie Konstantynopolem nazywano, wypada więc ztąd, że już

nie stary, ale nowy Rzym jest siedzibą Naczelnika kościoła Chrystusowego. A więc nie Biskup starego Rzymu, ale Biskup nowego Rzymu czyli Konstantynopola, ma bydź głową kościoła. Jak gdyby to naczelnictwo kościoła Chrystusowego przywiązane było do miasta, a nie do następstwa na stolicy po św. Piotrze Apostole.

Ale cerkiew grecko-rossyjska odszczepiona od Papieża w Rzymie, dla Patryarchatu nowo-rzymskiego, czyli konstantynopolitańskiego, a więc pozostająca w rewolucyi przeciw następcy Piotra św. odszczepiła się i od Konstantynopola, i stała się przeniewierczą i rewolucyjną i względem Nowego Rzymu, natomiast utworzyła swój własny narodowy Patryarchat w Moskwie.

Lecz potęga Carów i ten Patryarchat zniszczyła. A natomiast zaprowadził Car Piotr urządzenie episkopalne w swéj cerkwi, na wzór anglikańskiego, stanowiąc siebie, jak anglikańscy Protestanci, głową kościoła. —

Trzecia więc nastąpiła rewolucya, trzeci bunt przeciw własnemu Patryarchatowi w Moskwie. Jak niegdyś nowy Rzym stanął przeciw staremu Rzymowi, tak teraz nowy gród Piotra, (Petersburg) na północy, stanął przeciw staremu, odwiecznému grodowi, w którym następca Piotra św. od ośmnastu wieków naczelnie włada kościołem Chrystusowym.

Walka jedynie naukowa i moralna pozostawiona Królestwu Bożemu na ziemi, bezsilną jest przeciw barbarzyńskiemu pognębieniu i fizycznéj przemocy. Jest to walka mocy piekielnych przeciw kościołowi Chrystusowemu.

Ale ten, który użył miecza Mahometa na potłumienie sofistyki greckiéj, ten poskromi w swym czasie potęgą miecza tych, którzy jedynie w mieczu ufają. I poznają, że przeciw Bogu i królestwu jego na ziemi, rokosz i walka na nic się im nieprzydadzą, a kto o ten kamień uderzy, zgruchotanym będzie, a właściwie sam się swym uporem i nie rozumem zgruchocze. I potęga Carów przeminie, *a słowo Boże nigdy nie przeminie.*

X. W. Serwatowski.

O narodzeniu
JEZUSA CHRYSTUSA.

GWIAZDA MESSYASZA.

Dalszy ciąg.

O Chaldejczykach tak się wyraża Diodor II, 30, 31. „Twierdzą oni, że Opatrzność Boska stworzyła i uporządkowała świat cały, i że dziś jeszcze wszelkie gwiazdy na niebie nie są skutkiem jakiego przypadku, ani też wewnętrznych jakich praw, lecz stałego i niezmiennego postanowienia Bogów. Ponieważ oddawna już rozpatrywali się uważnie w gwiazdach i nikt téż lepiéj i dokładniéj od nich nie zbadał obrotu i sił pojedyńczych gwiazd, przeto téż umieją oni tak wiele przepowiedzieć człowiekowi o przyszłym jego losie. Głównie im chodzi o zbadanie obrotu tych gwiazd, które my planetami, oni zaś przepowiadaczami (tłumaczami ἑρμηνεῖς) zowią. Tego, którego my *Saturnem* nazywamy, zowią oni *Elosem*, jako najznakomitszego, któremu najwięcéj i najważniejszych zawdzięczają przepowiedni. Cztéry pozostałe zowią się u nich tak samo, jak i u naszych gwiaździarzy t. j. *Mars*, *Wenus*, *Merkuriusz* i *Jowisz*. Dla tego zaś nazywają je przepowiadaczami, ponieważ gwiazdy te mają swój własny bieg, a tém samém i przyszłość oznaczają i ludziom łaskę bogów objawiają... Do obiegu tychże planet dodają trzydzieści gwiazd podrzędnych, które zowią bóstwami doradczemi, (θεοὶ βουλαῖοι) jedna ich część w przestworze strzeże i dogląda drugiéj po nad ziemią. Panów zaś bożków (κύριοι τῶν θεῶν) jest dwanaście i każdy ma swój miesiąc i swój znak w zodyaku. Prócz tego zwierzyńca niebieskiego odznaczają jeszcze 24 gwiazd, których połowa znajduje się w północnéj, a druga w południowéj stronie nieba; tamte widzialne policzają do kraju żyjących, a te niewidzialne do krainy umarłych i dla tego zowią je „sędziami wszechświata." Z pewném znaczeniem zwały narody wschodnie gwiazdę Hermesa Merkuriusza *Nebo*, albo *Nebi* to jest: *Prorokiem.*

Póty Diodor. Niebo była to rozłożona księga, z któréj narody przed przyjściem Zbawiciela wyczytywały znaki przyszłości, a w któréj Stwórca jaśniejącémi głoskami śmiertelnikom swoje objawienia wygłaszał. Wielka, i nie odżałowana szkoda, że właśnie ta część dzieła Dio Cassiusza 1. LV—LX od konsulatu Antistiusza i Balbusa 748 aż do konsulatu Messali i Cinny 758 od założ. Rzymu, zaginęła, czy téż nie zupełna nas doszła, w któréj wedle wszelkiego prawdopodobieństwa o gwiaździe Messyasza wspomina, odnosząc takową do Państwa Partów. *Celsus* zaś, ten zapalczywy nieprzyjaciel chrześcian, miał z ust Żyda swego przekręconą wiadomość o przyjściu Magów i nawidzeniu przez nich Chrystusa, jak się to

z Origenesa I. 1. c. 58 — naprzeciw niemu dowiadujemy. *Chalcides*, zwolennik nauki Platona, żyjący w początku wieku czwartego, poganin, czego dowodem pisma jego, w komentarzu swoim do Timeusza Platonowego w następujący szczególniejszy wyraża się sposób: Pars. II. c. 7. 5. 125 p. 219. Aegiptiorum quoque prophetae stellam quamdam aliquos annis non visam verentur, quam vocant Aho. Porro sidus exoriens morbos populorum multorumque optimatum mortes denunciat. *Est quoque alia sanctior et venerabilior historia, quæ perhibet, ortu stellae cujusdam non morbos mortesque denunciatas, sed descensum dei venerabilis ad humanæ conservationis rerumque mortalium gratiam. Quam stellam quum nocturno itinere suspexissent Chaldeorum profecto sapientes viri, et consideratione rerum cœlestium satis exercitati, quæsiere dicuntur recentem ortum Dei: repertaque illa majestati puerili veneratos esse, et vota Deo tanto convenientia nuncupasse, quæ tibi melius sunt comperta, quam cæteris.* Jest inna jeszcze prawi, świętsza i zacniejsza historya, która głosi, że była widziana gwiazda, nie na pogrożkę ludziom chorobą i śmiercią, lecz na oznajmienie ludziom o zstąpieniu z nieba czcigodnego Bóstwa ku ich zachowaniu i zbawieniu. Kiedy Chaldejczykowie prawdziwie uczeni i w dociekaniu znaków niebieskich doświadczeni mężowie, podróżując nocą, gwiazdę tę zoczyli, natychmiast wzięli się do szukania nowonarodzonego Boga, a znalazłszy królewskie dzieciątko mieli mu złożyć pokłon swój i odpowiedne Bóstwu takiemu ofiary."

Także *bezimienny pewien Filozof* z téjże saméj szkoły, którego dialog: *Hermippus de astrologia*, przechowuje się jeszcze nie drukowany w bibliotekach, mówi o gwiaździe, *która przepowiedziała Magom narodzenie Boga słowa.*

O narodzeniu się tego słowa odwiecznego wspominają także do piérwszych wieków odnoszące się księgi Sybillińskie — cfr. w końcu 8 księgi:

„Z powodu narodzenia się dziecka rozradowała się ziemia i niebo, cieszył się tron i weselił się świat, a mędrcy ze wschodu ukorzyli się przed nową gwiazdą."

Pan Zastępów, Jehowa Sabaoth, takie znów oczekiwanie było Żydów, *wyśle przed swoim pomazańcem gwiazdę*, która zaćmi wszystkie gwiazdy niebieskie, będące we czci u narodów świata, czyli pochłonie 70 planet narodów, i słońce i księżyc, jak we śnie u *Egipskiego Józefa*, Genes. 37, 9. kłaniać się jéj będą. Tak samo czytamy o tém w *Protoewangielii* Jakóba c. 27. u *Justyna męczennika*, i w trzecim liście Ignacego do Efezów roz. 19: „która na niebie weszła po nad wszystkie gwiazdy, któréj światło nie do opisania, a któréj nowość podziw wzbudzała. Słońce zaś i księżyc wraz z wszystkiemi innémi gwiazdami otoczyły gwiazdę tę chorem. Ona rozwiązała wszelką Magię i stargała wszystkie pęta złego. Wszystko wskrzesiła, godząc na zniszczenie śmierci."

A chociaż też lud Boży nie składa nam wyraźnego świadectwa o spełnieniu się staréj owéj przepowiedni, zawsze jednak żydowscy astrologowie znali dobrze ów obrachunek, o którym wspomina Hieronim św. i wiedzieli, że wychodzi on i kończy się z narodzeniem Chrystusa. Przeto też zadrżał Heród, a z nim cała Jerozolima, skoro mu Magowie na zapytanie: kiedyby im się gwiazda ta ukazała? z wszelką dokładnością oznaczyli czas jéj wschodu i ukazanie się jéj odnieśli do nowonarodzonego króla żydowskiego; albowiem *poprzednio oznajmili także Herodowi Faryzeuszowie, którym dar przepowiadania przypisywano, że wedle wyroków boskich upadnie państwo i tron jego*, jak nam o szczególe tym podaje Józef w swoich Antiq. XVII. 2. 4.

Kiedy później ci sami Faryzeuszowie domagali się od Jezusa *znaku na niebie*, Mat. XVI, 1. mieli na myśli gwiazdę Messyasza, która także poprzedzi drugie przyjście Chrystusa na sąd, jak nas o tém zapewnia ewangelia Mat. 24, 30. *A na on czas ukaże się znak Syna człowieczego na niebie. C. d. n.*

HISTORYA POLSKA.

przez X. J. B.

Rządy Wacława czeskiego.

Dalszy ciąg.

Tymczasem Łokietek bojąc się, w własnym kraju tułał się z miejsca na miejsce, przebywając najwięcéj u wojewody węgierskiego Amadeja. Podówczas umarł był w Węgrzech ostatni król z dynastyi Arpadów Andrzej Weneta, a Węgrzy podzieleni na dwa stronnictwa wezwali na tron jedni Karola Roberta z domu Anjou protegowanego przez papieża, inni Wacława czeskiego urodzonego z Arpadownéj, który znów przelawszy wszystkie swe prawa na syna swojego także Wacława, takowego do Węgier dla objęcia tam rządów posłał. Kiedy zaś to mocno oburzyło papieża Bonifacego VIII-go, który Węgry jako lenno stolicy apostolskiéj uważał, skorzystał z tego położenia Łokietek, a udając się równocześnie w r. 1301 na wielki stóletni odpust jubileuszowy dla przebłagania Pana Boga za grzéchy swoje do Rzymu, przedłożył przytém papieżowi skargi swoje na Wacława, co się tyczy korony Polskiéj. Jakoż wydał papież w r. 1302 pismo do Wacława, którém mu zakazuje, aby się nie ważył królem Polskim nazywać, a Łokietek umocniony na duchu i oczyszczony przez pokutę, powróciwszy z Rzymu, wkroczył na czele garstki Węgrów do Polski, a wzmocniony przybywającémi mu posiłkami rycerstwa polskiego, zajął wnet Pełczyska, Wiślicę i Lelów. Okoli-

czności szczęśliwe nie zwykle mu sprzyjały. W tym czasie bowiem w r. 1305 umarł Wacław, a następca jego Wacław III. zawikłany w wojnę z Karolem Robertem, którému papież jedynie królestwo węgierskie przyznał, do tego pijanica i rozpustnik, nie umiał albo i nie mógł pomyśleć o skutecznéj obronie przeciw Łokietkowi, chociaż wielkorządcy czescy na gwałt o posiłki wołali. Dopiéro kiedy cała szlachta sandomierska oświadczyła się za Łokietkiem i Łokietek zagrażał Krakowowi, wyruszył Wacław na czele wojska i otoczony okazałym dworem, przez Morawę do Polski, a dzieląc zapewne z ojcem zamiłowanie w przepychu i wystawności, wiózł zarazem ze sobą wszystkie przybory koronacyjne. Atoli już w Ołomuńcu czekała go śmierć gwałtowna. Rycerz bowiem jakiś napadł go niespodzianie i zadawszy mu śmiertelne rany, sam poległ z ręki dworzan. Zabójstwo to wtrąciło Czechy w odmęt zaburzeń i niedoli, ale naszemu Łokietkowi utorowało stanowczo drogę do tronu. Albert bowiem wójt i Muskata biskup krakowski, którzy dotąd sprzyjali Wacławowi, otworzyli bramy Krakowa Władysławowi. Pomorzanie wypędzili Czechów, a przywołali Władysława. Przybył tam Władysław i odebrał przysięgę wierności od trzech Szwenców, Piotra kasztelana gdańskiego, brata jego Jaśka, i Wawrzyńca ojca obu, wojewody pomorskiego; nie ufając jednak im zupełnie oddał zamek gdański straży Bogusza starosty pomorskiego. Jedna tylko Wielkopolska czyto obawiając się zemsty, czy też nie ufając poprawie Łokietka, poddała się całkowicie Henrykowi głogowskiemu. Dopiéro po śmierci Henryka 1309, powróciła i ona pod berło jednego i prawowitego całkowitej ojczyzny pana. *C. d. n.*

O MORALNOŚCI NIEPODLEGŁEJ, **która jest praktycznym ateizmem.**

przez

Księdza Dupanloupa, biskupa orleańskiego.

I.

Pozytywizm.

Ciąg dalszy.

I w rzeczy saméj, kiedy pozytywiści mówią: „Umiejętności okazują się coraz bardziéj *sprzecznemi i niezgodnémi* z pojęciem o *nadprzyrodzoności*,” czyli, co na jedno wychodzi, z ideą Boga. „Umiejętności „pobiły całą teologią,” i całą metafizykę: czyż to nie jest formalnym zaprzeczeniem Boga? (1)

(1) Jeszcze: «Filozofia pozytywna leży po za obrębem «teologii, przypuszczającéj zjawiska nadprzyrodzone,« to znaczy, Boga, «i metafizyczne,« to znaczy filozofii spirytualistycznéj, zmierzającéj do tego samego wniosku. «Umysł pozy«tywny zamknął jedno po drugiem wszystkie wyjścia umysłowi «teologicznemu i metafizycznemu« (*Tamże*, str. 61). «Ustrój «teologiczny, będący początkową formą ludzkości, jest bli«skim swego końca.« (*Tamże*, str. 184.)

Kiedy mówię: człowiek ten umarł, to przecież zapewniam, że on już nie żyje. Uznajecie umiejętności, a dodajecie: umiejętność jest *sprzeczną i niezgodną* z ideą Boga. Zatym, z pewnością zaprzeczacie idei Boga.

Jeżeli mówicie daléj: „Istoty teologiczne *uważane „za rzeczywiste*, w istocie istnieją tylko w umyśle;” *„idealizacye* teologiczne zawsze były tylko *utworami „wyobraźni;”* (1) to cóż robicie we wszystkich tych zdaniach i w tysiącznych innych, jeżeli nie zaprzeczacie Boga, tak widocznie, jak to tylko czynić można: czyż to nie jest doktryną i bardzo dobitną o początku i końcu wszech rzeczy?

Nie uciekajcież się już zatym do tego próżnego wybiegu, bo ten, wierzajcie mi, nie zdoła uwieść nikogo. Nie mówcie już: filozofia pozytywna nic przeczy nic, i nic nie twierdzi o Bogu, duszy i życiu przyszłém.

Nie mówcie już: „pozwalamy wierzyć w téj mate„ryi, jak się komu podoba.” I cóż powiécie na swą obronę? Lecz tu chodzi o to, co wasza logika dozwala. Otóż, jeżeli powiécie prawdę, logika ta zabrania bezwzględnie wierzyć w Boga. Powiédzcie, jak ów młodzieniec na zgromadzeniu w Lijeżu: „Ateizm jest potwierdzeniem.” Powiédzcie, jak ten autor, którego książkę wam przytoczyłem, że idea Boga jest *bezrządną*, albo jak inny autor, *że potrzeba jéj zadać cios ostatni*. Słowem, przyznajcie się do tego, czém jesteście, do ateuszowstwa; a na swym sztandarze wypiszcie prawdziwą nazwę waszéj doktryny: ateizm.

Dalszy ciąg nastąpi.

Akta z Archiwum kościoła Grobu Chrystusowego w Jerozolimie.

XIII.

List pisany do Internuncyusza Polski w Konstantynopolu.

Excellencyo! Dostojny najczcigodniejszy Panie!

Dwudziestego Marca roku bieżącego przesłałem Pismo do Waszéj Excellencyi, którém oświadczyć pragnąłem cześć moją, i Zgromadzenia naszego zakonnego w téjże ziemi świętéj, ku Najmiłościwszemu i Najpotężniejszemu Królowi Polskiemu, Jego Senatowi i ku Waszéj Excellencyi, a oraz i to, iż codzienne Msze ś. na Grobie Chrystusa Pana, oraz Processye i modły, za zwycięskie prowadzenie teraźniejszej wojny ofiarujemy, dla téj szczególniéj przyczyny, aby okazać jak nasze Zgromadzenie zupełnie Królestwu Polskiemu jest

Społeczeństwo przechodzi za swe dogmaty, swe obyczaje i instytucye «pod prawa immanacyi (*Paroles de Philosophie positive*, str. 34);« immanacyi, czyli doktryny, tłómaczącéj powstanie świata bez Boga, ateizmu.

(1) *Conservation, Revolution, Positivisme*, str. XXVII. 286.

oddane, od którego spodziéwa się pomocy i dla siebie, i dla tych miejsc świętych.

Teraz powtórnie z tem pismem do Waszéj Excellencyi pokornie pośpieszam, najpokorniejsze moje przedkładając błagania, abyś raczył w swéj najdobrotliwszéj ludzkości mieć na pamięci też miejsca święte, przez odszczepieńców od naszego rzymskiego kościoła zarwane, aby w punktach kapitulacyjnych spodziéwanego pokoju oddanie nam ich było zawarte, według przedstawienia Wielebnego Ojca komisarza naszego. Już o téj saméj sprawie do Najjaśniejszego Króla, do Senatu, i do innych znakomitych Panów Polskich pisałem przez dwóch Polaków zakonników naszych, a teraz powtórnie piszę. Pobożność, gorliwość i wspaniałomyślność Waszéj Excellencyi, oraz i cześć dla miejsc świętych, jak to Wielebni Ojcowie Canizares i Galliana oświadczyli wszystkim braciom reguły naszéj, najwydatniejszémi są cnotami szlachetnéj Twéj, Panie, duszy. Przeto wszyscy w Tobie silną pokładają nadzieję. Jako przeto za Waszą Excellencyę modły me wznoszę do Boga, tak oraz i życzę szczytu wszelkiéj chwały, pozostając zawsze, Waszéj Excellencyi, najpokorniejszym i najobowiązańszym sługą

Fr. Teofil Testa Nolanus,
świętéj góry Sion Gwardyan.

Jerozolima 10 Czerwca 1672.

Życiorys

ś. p. ks. Modesta Hryniewieckiego,

Zakonu XX. Bazylianów.

Wicznaja pamiać, śpiéwają w grecko-sławiańskim obrządku, spuszczając umarłego do grobu. I zaiste: In memoria aeterna erit justus, mówi pismo św. Te słowa żywiéj nas dziś przejmują, gdy składając zasłużoną cześć bogobojnemu zakonnikowi reguły św. Bazylego Wielkiego, a wielce uczonemu Profesorowi Teologii dogmatycznéj na wszechnicy Lwowskiéj, przedstawiamy czytelnikom naszym życiorys ś. p. księdza Modesta Hryniewieckiego kapłana grecko-sławiańskiego obrządku. Posiwiali starsi kapłani wszystkich trzech obrządków mile przypomną sobie tego, który ich w umiejętności prawd Bożych tak troskliwie pouczał, a młodsze duchowieństwo uczci w nim nietylko znakomitego męża Bożego, ale oraz piękny, na stole Bożym złożony owoc katolickiéj jedności, któréj śp. Modest tak dzielnym był przedstawicielem.

Hryniewiecki (Michał po świecku) urodził się w miasteczku Lutowiskach (dziś w obwodzie Sanockim) gdzie ojcec jego Bazyli był ruskim parochem, — dnia 9 Listopada 1758 r.

W Samborze ukończył szkoły gramatykalne. Idąc za uczuciem powołania wstąpił w r. 1777 do zakonu św. Bazylego W. i dnia 8 grudnia t. r. wdział suknię zakonną, — przybrawszy imię Melecyusza.

Po ukończonéj próbie zakonnéj odesłano go w miesiącu Lutym 1779. do monasteru S. Spasa w obwod. Samborskim na studia Retoryki, gdzie na ten czas był profesorem sławny z wymowy O. Jason Pierożyński, późniéj Superior w Szczepłotach. Z monasteru S. Spasa odesłano Hryniewieckiego w Sierpniu 1779 na studia filozoficzne do monasteru w Zamościu.

Hryniewiecki ukończywszy w r. 1781 kurs filozofii wydał drukiem: „Assertiones philosophiae phisicae," któróm to dziełkiem przełożonym swoim dał dowód rzadkich swoich zdolności i niepospolitego talentu. Po ukończonéj filozofii przeniesiono go w sierpniu 1781 r. do monasteru w Drohobyczy, gdzie nieco przedtém założyli byli OO. Bazylianie kosztem swoim gimnazyum, na nauczyciela gramatykalnego, gdzie przez dwa lata chwalebnie pełniąc obowiązki nauczycielskie zjednał zakonowi swemu zaszczyt, a sobie szczególny u obywatelstwa szacunek.

W r. 1783 udał się do monasteru w Dobromilu i tu dnia 23 Marca tegoż roku wykonał uroczystą przysięgę zakonną, przy któréj imie Melecyusza zamienił na Modesta.

Po złożonéj professyi wysłano Hryniewieckiego z Dobromila do monasteru w Ławrowie z obowiązkiem uczenia kleryków zakonnych retoryki.

W r. 1783 dnia 30 Marca wyszedł patent, którym rozporządzono, aby z dniem 1 Listopada tr. ustały po klasztorach wszystkie domowe studia filozoficzne i teologiczne; zarazem nakazano, ażeby zakonnych kleryków, którzy studia swoje już w klasztorach pozaczynali do publicznych szkoł posyłać, i nie w klasztorach, ale w seminaryach, jednakże na koszta zakonu, umieszczać.

W skutek powyższego patentu umieszczono Hryniewieckiego z początkiem roku szkolnego $17^{83}|_4$ w seminaryum generalném we Lwowie, gdzie też w roku 1789 studia teologiczne z osobliwszém odszczególnieniem się ukończył. (Studia teologiczne w owych czasach rozłożone były na lat 6.)

W ciągu nauk teologicznych obdarzony szczęśliwą pamięcią obracał czas wolny od officiów domowych, seminarzyckich, na słuchanie prawa cywilnego i języków niemieckiego, francuskiego i włoskiego, któremi późniéj nieporównanie władał.

Po ukończeniu nauk i po odpisaniu konkursu otrzymał opróżnioną katedrę dogmatyki na Wszechnicy Lwowskiéj zaraz z początkiem roku szkolego $17\frac{89}{90}$ nie będąc jeszcze presbyterem; jednak tego samego roku t. j. 1789 dnia 7go Grudnia przyjął kapłaństwo z rąk J. W. Piotra Bielańskiego, biskupa Lwowskiego. — Poddawszy się późniéj ostrym egzaminóm otrzymał stopień Doktora S. Teologii, i został publicznym ordynaryjnym professorem dogmatyki i polemiki na Wszechnicy we

Lwowie, którą to katedrę z gorliwością i sławą piastował aż do śmierci przez lat 34. — Przy tém był także professorem dogmatyki w zakładzie domowym dla zakonników obrzędu łacińskiego.

Hryniewiecki słynął z wysokiéj nauki, i dziś jeszcze starcy jego uczniowie wspominają o nim z głębokiem uszanowaniem. — Był on tak obczytany, tak obszerne i wszechstronne wiadomości posiadał o dziełach, że Maus, professor historyi powszechnéj, znany ze swego wesołego humoru i niewyczerpanego dowcipu, nazywał go nie inaczéj jak tylko „die lebende Bibliothek."

Oprócz powyżéj nadmienionego dziełka „Assert. phil. phis. nie wyszło nic drukiem z prac Hryniewieckiego, chociaż w Bibliotece monasteru Śgo Onufrego we Lwowie znajduje się wiele notat i rozpraw treści osobliwie teologicznéj; — Tak teologia dogmatyczna w ruskim języku, z którego professorowie dogmatyki po r. 1849, gdzie na Wszechnicy Lwowskiéj naukę dogmatyki w ruskim wykładano języku, z wielkim pożytkiem, ponieważ z gotowego, korzystali. — Tu trzeba o tém wiedzieć, że Césarz Józef II. zakładając dla Rusinów seminaryum generalne we Lwowie, rozporządził, ażeby Rusinom wykładano tak filozofię, jak i teologię w języku narodowym ruskim. — I w saméj istocie wykłady te działy się w ruskim języku aż do r. 1810, gdzie język ruski zastąpiono łacińskim. Ztąd to skrypta Hryniewieckiego w ruskim języku, który dogmatykę od r. 1789 aż do r. 1810 w języku ojczystym ruskim wykładał. — Był on członkiem wielu towarzystw naukowych między innémi i krakowskiego.

Jak publiczności, tak też i swemu zakonowi służył Hryniewiecki szczerze i gorliwie. — Zgromadzeni Ojcowie na kapitule w monasterze w Krechowie w r. 1803 poruczyli mu w owych czasach trudny i mozolny obowiązek „Procuratoris causarum provinciae," który aż do r. 1822 wypełniał. — W r. 1822 po śmierci prowincyała i także professora Wszechnicy Lwowskiéj księdza Arseniego Radkiewicza, obrano Hryniewieckiego Prowincyałem, który to urząd aż do śmierci piastował. — Salarium swoje jakie pobiérał od rządu za professurę, obrócił tak jak i kolega jego Arseni Radkiewicz, gdy im monaster Śto Jurski opuścić, i do monasteru Śgo Onufrego przenieść się kazano — na wybudowanie teraźniejszego monasteru Ś. Onufrego, na wystawienie wieży przy tymże monasterze i na upiększenie cerkwi Ś. Onufrego, które to budowy już w r. 1815 zaczęli, i ledwie około r. 1820 ukończyli. — Bazylianie Śto Jurscy gdzie i Hryniewiecki mieszkał, przenieśli się do monasteru Ś. Onufrego po zniesieniu Śto Jurskiego w roku 1817. — Hryniewiecki umarł dnia 1. Kwietnia 1823.

W jakim szacunku był nietylko u publiczności, ale i w kołach rządowych, dowodzi to, że chociaż w owym czasie już zakazane było chowanie zmarłych koło cerkwi i kościołów, rząd krajowy pozwolił pochować Hryniewieckiego koło cerkwi w ogrodzie klasztornym, gdzie mu z wdzięczności grób wymurowano i piękny pomnik postawiono, który do dziś jeszcze dobrze utrzymanym stoi.

Uczniowie Hryniewieckiego nie zaniedbali także uwiecznić pamięć swego ukochanego i poważanego professora i wydali drukiem: Tren nad grobem J. X. Modesta Hryniewieckiego Z. Ś. B. W. Prowincyała, Doktora Ś. Teologii, Professora Dogmatyki etc. dnia 1go Kwietnia 1823 r. zmarłego. — Imieniem Alumnów Seminaryum general. gr. kt. we Lwowie, drukiem Józefa Schnaydera 1823.

Jęknął dzwon, już okropną zapowiada trwogę,
Spełniło się nad nami przeznaczenie srogie.
Ten odgłos, co w żałośnym odbija się tonie
Zwiastuje o straszliwym w téj godzinie zgonie.

Boże! więc już otucha ze wszystkiem nam znika!
Gaśnie na zawsze ostatnie światło promyka!
W jednéj chwili najdroższe śmierć nam życie chłonie,
A nasze w niezgłębione szczęście grąży tonie.

Nawał na nasz upadek nieszczęść się jednoczy,
Nigdyż nasze z łez rzewnych nie oschną już oczy?
Nie jeden po Arsenim*) w ustroniu łzy leje,
Przyszła chwila, ostatnią los garnie nadzieję.

Ach drogi wzorze mężów, klasztoru zaszczycie!
Którego licznych ludzi było życiem życie,
Czemuż nas w tak okrutną osierocasz dobę?
Zanurzasz w przepaść smutków i wieczną żałobę?

Jeśli żale w zapory grobu wdrzeć się mogą,
Słuchaj, słuchaj twych uczniów przerażonych trwogą!
Ci uczcić Cię nie mogąc w inną czasu chwilę
Chcą przynajmniéj zapłakać na twojéj mogile.

Cieniu! co na wieczności stanąłeś już brzegu!
Coś dobrze zawsze działał w życia twego biegu;
Przyjmij siérót nieszczęsnych żałośliwe jęki
Połączone z czułemi w sercu dla Cię dzięki.

Tak jest cieniu szlachetny, czém byłeś nam w życiu,
Tém będziesz i po śmierci w podziemném ukryciu.
Gdy ten, co dla współczesnych jak Ty zdziałał tyle,
Może sobie tu pobyt upewniać w mogile.

A Ty Panie Zastępów! którego wyroki
Zabrały nam Modesta w téj chwili bez zwłoki,
Wysłuchaj błagań naszych w tak ciężkiéj żałobie
Pokój daj duszy Jego, pokój zwłokom w grobie. —

*) Arseni Radkiewicz Z. Ś. B. W. Prowincyał Ś. Teologii Dor Professor Pisma św. starego zakonu, i języków wschodnich umarł dnia 1go Sierpnia 1821.

NB. »W dziele periodycznym «Lwowianin« wydaném przez Zielińskiego we Lwowie na rok 1835 zeszyt IX. jest krótka biografia, i dobrze udany portret Hryniewieckiego.

Wieczne zdrowie.

Cud z roku 1638.

Tyle tysięcy żyje nas na ziemi;
Wszyscyśmy braćmi i dziećmi Bożémi;
Czemuż tak liczne między ludźmi działy?
Ten bogacz znaczny, ów biédaczek mały;
Ten mędrzec szumny, ów prostaczek cichy,
Nie ma nauki, nie ma też i pychy;
Jeden bezbożnik, a drugi cnotliwy;
Tamten w rozkoszach, a ten nieszczęśliwy.
Niech tam już Stwórca najłaskawszy radzi,
O nas mróweczkach, — o swojéj czeladzi.
Jednak mi dziwno i smutno, mój Boże! —
Przed Tobą samym głąb serca otworzę, —
Czemuż ja jestem innéj religii?
Czemu nie wielbię publicznie Maryi?
Po całéj Polsce, jak i tu w Lublinie,
Jéj chwała w ustach chrześcijan tak słynie.
Moi rodzice na to obojętni.
Cóż! że jesteśmy, będziemy majętni! —
Czytam codziennie tę naszą Biblią —
Rozum mój ginie.... ja kocham Maryą!
Zdać sobie z tego nie potrafię sprawy;
Boże mój, Ojcze i Panie łaskawy,
Lecz ile tylko gdzie przemijam razy,
Jéj wystawione po drogach obrazy,
Zawsze w méj duszy błogość czuję nową,
I pokłon czynię jakby przed królową,
W Krakowie słychać że cuda się dzieją;
U nas się w domu z takich nowin śmieją.
Na wieki wytrwam przy mojem wyznaniu;
Nie sercu wierzyć chcę lecz przekonaniu;
Żaden apostoł mnieby nie ułowił;
„Zdrowaś Marya” będę jednak mówił.
Tak w kwiecie życia rozmyślał młodzieniec;
Był Ewanielik — może nowochrzczeniec.

Ciąg dalszy nastąpi.

KRONIKA.

Missye w Bółgaryi.

Historya religii i teraźniejsze położenie Katolicyzmu w Bółgaryi.

I.

Bółgarya pod panowaniem tureckiém. — Rozmaite wpływy na stan kościoła bółgarskiego.

Turcy zdobywszy Bółgaryę, zostawili przecież nietkniętym kościół krajowy. Piérwszy monarcha muzułmański, Murad, syn Orkana, poślubił za żonę chrześciańską księżniczkę, Maryą, córkę króla bółgarskiego Jana Alexandra. Zabezpieczył i osłaniał swą potęgą przywileje patryarchy w Ternowo, i to samo czynili także następcy jego, aż do połowy zeszłego stólecia.

Także i Stolica rzymska nic nie zaniedbała ze swéj strony, by utrzymać krajowi jego religijne tradycye. Kilka rozporządzeń papiezkich daje świadectwo o téj nieustannéj protekcyi.

Zupełnie innėm było postępowanie Greków wobec kościoła bółgarskiego. Jak to już często zauważano, odróżniają się znacznie obyczaje Greków od obyczajów Bółgarskich. „Lud pochodzenia greckiego,” pisze autor opisu podróży przez Bółgaryę, „jest piękniejszy, dowcipniejszy, dumniejszy, klasyczniejszy, ale zato mniéj „uczciwy, mniéj religijny, niż bółgarski. Bółgarowie są „w ogólności łagodni, spokojni, wytrwali, pracowici i „gościnni. Obyczaje ich są czyściejsze jak greckie; są „oni trzeźwiejsi, otwartsi, i więcéj się na nich spuścić „można. Grecy lubią hałas, wojnę, ruch, zasadzkę; Bółgarowie są skromni, roztropni, oszczędni i przezorni.”

Z biegiem czasu stała się naiwność piérwszych, ofiarą zdradliwéj chytrości drugich. Pod zwodniczym pozorem jedności poddali Sułtanowie nareszcie wszystkich chrześcian wschodu pod nieograniczoną władzę fanaryotycznego kleru. Ten znalazł w swym interesie, i interesie swéj narodowości, dosyć powodów do uciemiężenia Bółgarów. Raz, że zyskiwała sprawa grecka nowych obrońców, przez zgreczenie kraju, na wszelkie przyszłe wypadki, a powtóre, pomnażała się liczba biskupów zależnych od Konstantynopola, którzy przy częstych zmianach osób na stolicy Phociusza, przez swe podatki za wybór, umożebniali prędsze zapłacenie sum pieniężnych, za które ci od Turków nabyli piérwszą godność kościoła Wschodniego.

W tym celu przekupił w roku 1767, w trzysta lat po zdobyciu przez Turków, patryarcha konstantynopolitański, Samuel, szlachtę bółgarską za pomocą złota, kazał ludowi obiecać pomoc przeciw grabieżom paszów, i tym sposobem uzyskał zniszczenie krajowego Patryarchatu. Rzucono się natychmiast na tradycye i urządzenia kraju. Niejaki Piotr Slaveko, spalił z zaprzeczeniem swego własnego nazwiska więcéj jak trzydzieści drogocennych manuskryptów historyi bółgarskiéj; Arcybiskup Hilarion z Krety dokonał zupełnego dzieła zniszczenia. Zaledwie znajduje się jeszcze kilka manuskryptów w sławiańskim języku za granicą. Aby je odszukać, trzeba się po to udawać do Rossyi lub Sławonii. W ręku księży zastąpił rytuał grecki miejsce zwyczajów narodowych i książek znikłych. Nauki udzielano jedynie w języku greckim. Tylko urodzeni w kraju księża umieją język krajowy. Biskupi przybyli z Konstantynopola nic go nie rozumieją. Z greczeniem posunięto się tak daleko, że nawet na długi czas wymazano z kalendarza imiona patronów krajowych, Cyryla i Metodego.

Podczas gdy Grecy według upodobania swego ostatnie ślady tradycyi narodowéj i starych zwyczajów w Bółgaryi niszczyli, rozpościérał się od północy nowy wpływ Rossyi. Jest to jasnem, że musiało być w planie Cara rzeczą arcyważną, pozyskać sobie liczny lud który ze wszech stron Konstantynopol otacza. Aby dojść do celu, próbowano wszystkiego; Wysłano ajentów w głąb kraju; pisano książki i dzienniki; urządzano bółgarskie szkoły w Kijowie, Moskwie i Petersburgu, odstraszano groźbami autorów i obrońców innego systemu, i t. d.

Skutki ucisku greckiego i pokus rossyjskich nie odpowiadały całkowicie wielkim wysileniom w rozmaitych środkach. Jeszcze pozostał Bółgarom punkt oparcia życia ojczystego w gminie, których naczelnikami obierano z gromady ojców familii. Ta stała się punktem środkowym oporu naprzeciw zagranicy. Bółgarowie w Rossyi wykształceni na nauczycieli szkół przynieśli znowu ze sławiańską mową i pismem inną prawie zapomnianą właściwość; nie użyli oni otrzymanego wykształcenia na korzyść kraju, który im takowe nadał, lecz do ożywienia swej własnej prawie wymarłéj narodowości. Aby użyczyć oporowi Bółgarów jeszcze większéj siły, przybyli nareszcie Polacy i oświecili ich o słodyczach, jakie ich pod prawosławnym papieżem z Petersburga czekają.

Taki to był stan nieszczęśliwego kraju, gdy poczuł przeciwwagę wpływu francuskiego porówno z całym Wschodem po wojnie Krymskiéj w roku 1855. Coś podobnego do przyjemnego zbudzenia się przeniknęło wszystkich. W imieniu katolickiéj Francyi, jedynéj ich ucieczki przeciw panowaniu muzułmańskiemu, wydobyły się znowu na wierzch pretensye i nadzieje dawnéj religii; a przez uzyskanie za pomocą rządu francuskiego, hatti-humayun, otrzymali oni jednocześnie najobszerniejszą wolność, jaka tylko kiedy w państwie tureckiem panować mogła. *Ciąg dalszy nastąpi.*

Wiadomości bieżące.

W odpowiedzi na adres katolickich słuchaczów wszechnic niemieckich, przesłał Ojciec święty na ręce msgra dr. Wolańskiego w Monasterze *Breve z dnia 22 m. z.*, które odczytane przez niego w dniu 14. marca w tamtejszym kościele św. Piotra, a nam łaskawie udzielone, brzmi w tłómaczeniu dosłownem, jak następuje:

„Pius Papież IX.

Kochani synowie, zdrowie i błogosławieństwo Apostolskie. Ponieważ gimnazya i zakłady naukowe, których celem rozszerzenie wiadomości i nauk, nie rzadko zwracają się ku środkowi zepsucia i ku stekowi niesnasek publicznych, przyjemnemi zaiste i miłemi były dla Nas dowody i znaki waszéj wiary i przywiązania waszego. To bowiem, co donosicie o smutku, jaki was ogarnął z powodu niegodziwéj wojny, którą niedawno prowadzono przeciw temu miastu naszemu; o stowarzyszeniu, w które połączyliście się dla publicznego potępienia owego czynu bezbożnego i zebrania datków waszych celem ulżenia potrzebom Naszym; o usiłowaniach jakiemi staracie się skłaniać do podobnych usług dla téj św. Stolicy uczniów innych także zakładów naukowych; wszystko to jest dowodem waszéj bojaźni Boga i synowskiéj ku Nam miłości, z powodu których cieszyć się Nam i powinszować Wam powinniśmy, gdy nadto widzimy, że za przyczynieniem się łaski Bożéj pozostaliście nie tylko stałymi i uniknęliście otaczających was zewsząd niebezpieczeństw, lecz nawet z zuchwałości niezbożnych zaczerpnęliście nowéj do pobożności podniety. Zachowujcie starannie kochani synowie, wyborne to usposobienie ducha a ponieważ w tych mianowicie trudnościach czasowych osięgnąć tego nie zdołacie bez nadzwyczajnéj pomocy Boskiéj, przeto proście Boga pokornie i błagajcie Go usilnie przez Niepokalaną Dziewicę, aby był zawsze przy was i strzegł was. Z niemi łączcie zarazem modły za Kościół i Nas, bo ich przedewszystkiém potrzebujemy, gdyż tylko Bóg sam tak wielki rozstrój wszystkich rzeczy może uśmierzyć i przywrócić spokojność; tak bowiem i o was mieć będziecie staranie a przez stowarzyszenie wasze przyniesiecie Nam najsilniejszą i najpożądańszą pomoc. Tymczasem prosimy dla was o obfitą pomoc łaski niebieskiéj, a jako przewodnika i zadatek wdzięcznego naszego umysłu i ojcowskiéj życzliwości dajemy wam chętnie apostolskie błogosławieństwo.

Dań w Rzymie u św. Piotra, d. 22 lutego 1868.
Papiestwa Naszego roku XXII.
Pius P. M. IX. (mp.)

Do kochanych synów, przełożonych, słuchaczów akademii monasterskiéj i innych zakładów naukowych Niemiec." *(Dzien. Poznań.)*

— 13-go Marca b. r. Ojciec święty odbył Konsystorz tajny, na którym po krótkiem przemówieniu ogłosił kardynałami świętego rzymskiego kościoła, porządku kapłanów:

Księdza Lucyana, księcia Bonapartego protonotariusza apostolskiego;

Księdza Inocentego Ferrieri arcybiskupa Sydońskiego.

Księdza Eustachego Gonella arcybiskupa z Viterbo, i Toscanella;

Księdza Wawrzyńca Barili, arcybiskupa Tyaneńskiego;

Księdza Józefa Berardi arcybiskupa Nicejskiego;

Księdza Jana Ignacego Morono arcybiskupa z Valladolidu;

Księdza Rafała Monaco La Valleta, asessora świętéj rzymskiéj i powszechnej inkwizycyi; Porządku dyakonów, zaś:

Księdza Edwarda Borromeo marszałka dworu Jego Świątobliwości.

Księdza Hanibala Capalti, sekretarza kongregacyi *de Propaganda Fide.*

Poczém Ojciec święty prekonizował biskupa Salamanki i Rodrigo w Hiszpanii.

Odpusty w Krakowie.

Dnia 3-go Kwietnia jako w piątek przed niedzielą kwietnią czyli palmową, w któréj kościół katolicki obchodzi święto „Siedmiu Boleści Najświętszéj Maryi Panny," przypada odpust jednodniowy w kościele XX. Franciszkanów.

☞ Z Nr. dzisiejszym kończy się kwartalna przedpłata na czasopismo Krzyż; Więc tych Szanownych Czytelników, którzy pod następującémi liczbami cały kwartał odbierali Czasopismo z dodatkiem, i dotąd nie byli łaskawi nadesłać przedpłaty, o uiszczenie zaległości upraszamy, oraz o łaskawe zaprenumerowanie się na dalszy czas. — Licz. 7, 10, 11, 13, 14, 16, 23, 24, 39, 44, 51, 58, 66, 75, 90, 91, 99, 100. 104, 110, 113, 116, 118, 124, 133, 158, 168, 171, 174, 175, 188. 190, 191, 195, 198, 202, 204, 209, 210, 213, 216, 217, 222, 224, 230, 234. 237, 250, 251, 253, 256, 262, 266, 267, 282. 289, 290, 292, 297.

Dołącza się „Nauka parafialna," dla prenumerujących.

Redaktor Odpowiedzialny Ksiądz Waleryan Serwatowski.— Nakładem i Drukiem Fr. Ksaw. Pobudkiewicza.